

Grafika jest kobietą

Grafika polska XX i XXI wieku

→ Międzynarodowe Centrum Sztuk
Graficznych, Kraków
→ 8-31 X 2014

Grafika jest kobietą to wystawa o wartościach. O sprawach generalnych, pojęciach stanowiących o człowieczeństwie, wysokiej jakości życia duchowego, wewnętrznego, działaniach altruistycznych, szlachetnych, o wymiarze ponadczasowym. Te pojęcia, spychane w codziennym życiu na margines, znalazły się nagle na pierwszym planie. To one sprawiły, że wystawa stała się programową. Dzięki wszystkim Artystkom, które tworzą obraz współczesnej polskiej grafiki, otrzymujemy lustro, w którym możemy się przejrzeć, a w nim – iluzję i jej paradę zaskoczeń, które prowadzą nas w nowe rejony doznań.

MONIKA WANYURA-KUROSAD

Realność jest tajemnicą

Oglądając kolekcję grafiki Triennale, pomyślałam: „jak wspaniale byłoby pokazać znakomite prace polskich artystek”. Te znane z albumów, wpisane w historię polskiej grafiki kamienie milowe, którymi odmierza się rozwój. I te najnowsze, premierowe. Wystawa stała się spotkaniem kilku pokoleń graficzek aktywnych na światowym forum sztuki. Poszukujących osobistego języka artystycznego, kreujących nowe formy przekazu. Dzięki nim wystawa jest wielowymiarowa, bogata w swojej narracji, dyskursywna. To metawystawa. Opowiada o kobietach



Nie ma obrazów, żeby nie współtworzyły iluzji i jej parady zaskoczeń, i żeby nie przyczyniały się do ich powielania z zamiarem powielania się w nich bez końca. [...] Realność nigdy nie jest obrazem rzeczywistości. Realność jest tajemnicą. Pascal Quignard *Ostatnie królestwo* — tom I *Błędne cienie*

poprzez prace kobiet, wnika w konteksty, życiorysy. Skłania do wnikliwego studiowania wzajemnych relacji, poszukiwania prawdy historycznej, refleksji. Poszukiwanie siebie odczytać można w pracy Izabelli Gustowskiej *Względne cechy podobieństwa II*, słynnej grafice z roku 1979 wykonanej w technice offsetu, jednej z najcenniejszych w kolekcji Triennale Grafiki. Oddziaływanie form, zmultiplikowanego wizerunku i niesłychanie perswazyjnej kompozycji jest do dzisiaj tajemnicą kunsztu artystki. Seria odbić, odbijających się w sobie nawzajem wizerunków, zaburzone poczucie realności prowadzi w rejony dogłębnego samopoznania. W *Medytacjach symfonicznych* Janiny Kraupe odnaleźć można mistyczny obraz i zapis, który wytycza los człowieka, prowadząc go nieuchwytną nicią przez życie. Jak pięknie można mówić o człowieku, jego relacji do czasu, miejsca, innego człowieka, wiedzą artystki podejmujące trud portretowania życia i uniwersalizowania tego tematu. Mistrzynią notowania chwili, odciskania śladu czasu na papierze jest Joanna Piech. Tworzy linoryty finezyjne, lecz

✦ Izabella Gustowska
Względne cechy podobieństwa II
108 x 78 cm
offset, 1979

✦ Małgorzata Malwina-Niespodziewana
One
Instalacja
2014



gęste, cięte pewną ręką, pełne koloru, pomimo że czarno-białe. Międzynarodowe jury przyznało polskiej artystce najważniejszy laur Triennale, Grand Prix MTG. Olbrzymia matryca *Deja vu 2*, której wykonanie pochłonęło bezmiar czasu, a odbicie okupione zostało wielkim wysiłkiem, dała nam obraz współczesnej kobiety, jej wielowymiarowy, poetycki wizerunek. Wystawa została wzbogacona o prace, które poszerzyły wymiar ekspozycji o osobiste spojrzenie na grafikę, aktualne problemy. Wielowątkowy cykl *Dotyk* Marty Bożyk wpisał się w program wystawy w sposób szczególny, podkreślił wkład wybitnych kobiet w rozwój światowej kultury i sztuki. Linoryty o rozpoznawalnej płynnej linii, niemalże muzycznych rytmach ukazują w kadrach znane osobowości w dynamicznym ruchu. Artystka zaprojektowała również instalację przestrzenną i multimedialną. Przełożyła problemy graficzne na przestrzeń i światło, dokonując niemalże recyklingu grafiki i idei..

MARTA BOŻYK

Zaskoczył mnie tytuł. Pomyślałam, że od dawna nie widziałam osobnej wystawy sztuki kobiet. Oprócz wystaw Grupy 13 – trzynastu kobiet graficzek, w której skład wchodzi, oraz The National Museum of Women in the Arts w Waszyngtonie w USA rzadko spotykam

pokazy ograniczone do sztuki kobiet. Prześledziłam historię kobiet graficzek, których szanse na zrobienie kariery i życie zgodne z pasją, niezależnie od rodziny czy męża, stało się możliwe dopiero w XX w. Grafika, jako sztuka, stała się niezależna całkiem niedawno. W XVII w. była głównie techniką reprodukcyjną. Kobiety pracowały jako sztycharki przy mężach malarzach lub ojczym grafików, wykonując kopie słynnych dzieł malarskich. Zapisane w historii jako graficzki pojawiały się i miło zobaczyć podpis pod autoportretami miedziorytniczymi, litograficznymi czy pod... ilustracjami roślin, będących doskonałymi kopiami graficznymi dzieł wielkich malarzy.

Skoro mamy głos, wolność twórczą i niezależność finansową, to tworzymy! I wygląda to bardzo ciekawie.

Na wystawie postanowiłam zaprezentować portrety kobiet graficzek przy pracy. Kobiety dawniej portretowały siebie w ten sposób. Dotarłam także do przedwojennych zdjęć przedstawiających kobiety pracujące w drukarniach i wykonujące odbitki, kręcące kołem prasy. Znalazłam znane i mniej znane panie sfotografowane w swoich pracowniach graficznych. Pokazałam zdjęcia koleżanek w „szale twórczym” – graficznym. Dotarłam do zdjęć z popularnych dziś rezydencji artystycznych, gdzie niezależnie od płci można korzystać ze wspaniale wyposażonych warsztatów graficznych w Chinach w Guanlan Original Printmaking



➤ Marta Bożyk
Virginia Woolf
z cyklu Dotyk
linoryt, 2013

Base w Shenzhen czy Tamarind Institute University of New Mexico w Albuquerque w USA albo Frans Mase-reel Centrum for Graphix w Kasterlee w Belgii.

Kobiety mogą rozwijać skrzydła w każdej dziedzinie sztuki. Grafika jest o tyle trudna, że wymaga wprawy, umiejętności i często siły fizycznej. To także chciałam pokazać – jak wygląda warsztat grafika, wysiłek nie tylko intelektualny. Papier jest lekki i delikatny, ale do akwaforty czy drzeworytu potrzebna jest mocna, trwała matryca. Kwaszarnia, szlifierka, piec, prasa graficzna, nafta, benzyna, kwas, dłuta, rylce, papier ścierny, niezdrowe zapachy, opiłki metalu to otoczenie grafika. Ostrzenie dłut i szlifowanie blachy to tylko pierwszy etap pracy. Kiedy tnę się drewno dłutem, powstają odciski na rękach, a kiedy się sypie tintę na blachę, w płucach na zawsze osiada kałafonia. Warsztat grafika przypomina warsztat stolarski albo ślusarski. Wielbiciele grafiki być może nie zdają sobie z tego sprawy.

Czy grafika jest kobietą? Nie potraktowałam tego tytułu dosłownie, ale skoro to wystawa grafiki kobiet, to chciałam pokazać tę część pracy twórczej, ukrytej przed oczami widzów, pracę w warsztacie. Nie chciałam, aby myśłano o tej wystawie jak o pretekście do tworzenia podziałów na sztukę męską i kobiecą. Ale miło patrzeć, że jest mnóstwo kobiet graficzek, które wybrały właśnie tę formę ekspresji artystycznej. Być może kiedyś analizy historyków sztuki wykażą jakieś znaczące i rozpoznawalne różnice między grafiką kobiet i mężczyzn, ale ja ich teraz nie widzę. Podziwiam wielkie formaty, perfekcję drobnych cięć i własny świat oraz język graficzny

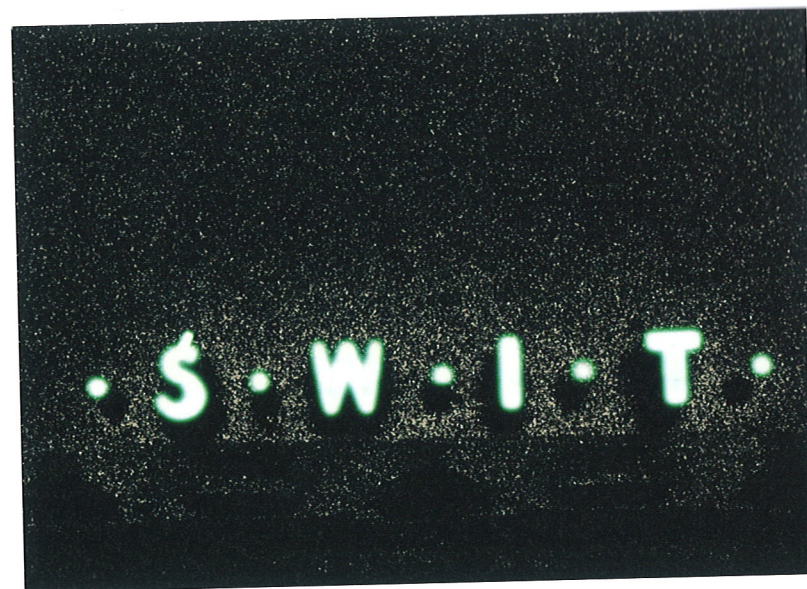
koleżanek. Sama zaprezentowałam dwie grafiki przedstawiające dramatyczny moment cierpienia, wysiłku, emocji i skupienia na sobie, zamknięcia w sobie, momentu twórczego, w którym powstaje pomysł na dzieło, na idee, na decyzję, co dalej. Te grafiki mówią o momencie tworzenia, *The Time* i *Virginia Woolf* to linoryty linearne. Pokazałam też instalację z papieru, światła i linii. To część mojej twórczości, w której spełniam potrzebę pracy z przestrzenią i światłem. To przestrzenne kompozycje abstrakcyjne, które są wolne od skojarzeń i interpretacji, to moja „czysta forma”.

Zaproszona artystka, Małgorzata Malwina-Niespodziewana przygotowała instalację przestrzenną *site specific* o ascetycznej zdyscyplinowanej formie i niezwykle silnym ładunku intelektualnym. Dynamiczny rozwój formy otwartej zaangażował międzynarodowe środowisko artystyczne, otwierając nowe pola twórczej ekspresji.

MAŁGORZATA MALWINA-NIESPODZIEWANA

Dwieście nazwisk artystek graficzek. Tyle wypisałam od razu bez zastanowienia na kartce. Miałam pomysł, aby je wszystkie zebrać razem, wydrukować ich nazwiska, pociąć na paski, połączyć, tworząc coś na kształt świątecznego łańcucha, a następnie rozwiesić w przestrzeni galerii Międzynarodowego Centrum Sztuk Graficznych. To była imponująca liczba artystek, długość łańcucha ciągnęła się przez całe moje mieszkanie. Moja córka z wielkim zapałem

➤ Agnieszka Łukaszewska
Kino Świt
100 × 70 cm
druk cyfrowy, 2014



liczyła ogniwa i pytała, czy będzie ich więcej. Wpadłam na pomysł, żeby wrzucić informację o tworzeniu przeze mnie tej długiej listy na jeden z portali społecznościowych, w grupie międzynarodowych grafików. Kiedy wróciłam do domu i otworzyłam komputer, pomyślałam, że to błąd na stronie, że coś się zablokowało. Tymczasem okazało się, że odzew na moją prośbę był ogromny. Graficzki przesłały nie tylko swoje nazwiska, ale także podawały linki do swoich stron internetowych i galerii ze swoimi pracami. W tworzeniu listy pomogli mi również mężczyźni graficy, podając nazwiska swoich koleżanek, pomógł mi także przyjaciel Stowarzyszenia Międzynarodowe Triennale Grafiki w Krakowie – Richard Noyce.

Pięćset nazwisk artystek graficzek w dwa dni! Do takiej liczby doszłam. Drukarka drukowała je non stop. Ja cięłam papier na paski, a moja córka sklejała je w ogniwa. Po raz kolejny z łańcuchem okrążyliśmy mieszkanie. Moja akcja nie była jednak tylko zrealizowaną artystyczną koncepcją. Wydarzyło się coś więcej. Odzew artystek był pozytywny sam w sobie. Obiecałam, że wszystkie ich nazwiska znajdą się w łańcuchu, a przez swoją symboliczną obecność niejako będą uczestniczyły w wernisażu głównej wystawy zatytułowanej *Grafika jest kobietą*. Tak też się stało.

Zbierając nazwiska artystek, nie robiłam klasyfikacji i ich podziałów, mimo to zauważyłam, że wyróżniły się dwa typy graficzek: te które wykorzystują grafikę jako jedno z mediów w trakcie realizacji swoich prac oraz te, które posiadają bardzo silną identyfikację z grafiką, a co za tym idzie – silną tożsamość artystek graficzek. Tym ostatnim grafiką z pewnością

już zawsze będzie towarzyszyła w pracy twórczej, myślę, że będzie stanowiła centrum ich artystycznych działań. Obszar geograficzny ich aktywności jest rozległy: od Indii, Meksyku, Stanów Zjednoczonych po Brazylię, Polskę, Szwecję i wiele innych krajów. Tworzą indywidualnie, ale także w grupach artystycznych.

Byłam zauroczona wzajemnym wspieraniem się grup kobiecych oraz wspólną działalnością. Za pomocą medium graficznego wypowiadały się na aktualne tematy, wchodziły w interakcję z widzem, manifestowały i walczyły w różnych sprawach, nie tylko feministycznych. Kiedy zostałam zaproszona do wzięcia udziału w wystawie *Grafika jest kobietą. Grafika polska XX i XXI wieku*, bardzo się ucieszyłam. Nie była to moja pierwsza wystawa w gronie wyłącznie artystek, ale jedyna do tej pory z artystkami-graficzkami potraktowana programowo. Czekam na więcej.

AGNIESZKA ŁUKASZEWSKA

Propozycję udziału w wystawie przyjąłam, jako inspirujące wyzwanie – jestem outsiderem, nie należę do żadnej grupy artystycznej, nie robię grafik warsztatowych i uważam, że płęć nie jest wyznacznikiem jakości pracy zawodowej. Wnikając w nowe rejony artystycznych poszukiwań, musiałam zastanowić się, czym może być grafika: dzisiaj, dla kobiet, dla mnie. W swojej definicji odnalazłam w grafice miejsce na podsumowanie rysunkowych i fotograficznych

notatek. Cenne ze względu na szczególną możliwość syntezy. Cykl przygotowanych na wystawę druków cyfrowych *Neony* to najnowsze, „skondensowane” wnioski z obserwacji pejzaży nowohuckich. Nową Hutą – śladem po utopijnej koncepcji miasta idealnego – zafascynowana jestem od lat, odnajduję w niej wielowarstwową inspirację: socrealistyczną architekturą i wplecionymi w jej historię losami ludzi. Sztandarowe założenie Planu Sześćioletniego, chluba propagandy PRL-u, a po upadku komunizmu miejsce trochę zakazane, postrzegane, jako relikty byłej epoki, wymyka się dzisiaj jednoznacznej ocenie. Słuszne założenia i szczytne cele mieszają się z dramatycznymi skutkami i absurdami, piękno z brzydotą. Te sprzeczności, zaistnienie defektów w koncepcie doskonałego miasta, czy wręcz rozminięcie się wizji i realizacji: krzywe ściany, paskudna farba, substytuty materiałów, tandetne wykonanie detali stały się dla mnie punktem wyjścia do pracy. W rysunkach i grafikach staram się przekazać wielowarstwowość znaczeń związanych z Nową Hutą, tajemnicę i dramat schowany pod monumentalną, piękną fasadą.

Temat wystawy powiódł moje skojarzenia ku pierwszym zdjęciom budowy Nowej Huty wykonanym przez Wiktora Pentala: nowych domów wyłaniających się spośród rusztowań, portretów robotników, murarek i tynkarek. Młodych kobiet, które zwały się do pracy obietnice propagandy i których los odmieniło nowe miasto. Budynki Nowej Huty wciąż trwają jako pomniki anonimowych bohaterów i bohatererek.



† Nina Pawłowska *Polska – autoportret 1* offset 68 × 98 cm

Prace eksponowane na wystawie pochodzą z kolekcji BMT Grafiki w Krakowie oraz archiwum artystek.

Liście z wilgotnych drzew

O malarstwie Grzegorza Wnęka

Najnowsze obrazy Grzegorza Wnęka to swoistego rodzaju uczta „malarskiej jesieni”.

ARTUR KAPTURSKI

Długo dojrzewająca forma, jaką artysta kształtował pieczołowicie przez lata pracy twórczej puszcza sok.

Obiektywizm fotograficznej formy pękł. Emocje opadły. Rozrzucone liście na jednym z obrazów zdają się być jakimś lśniącym talizmanem wolności. Dają bezpieczeństwo i ukojenie figurom otoczonym ich kręgiem.

Prace z ostatnich dwóch lat nawiązują niejako, w swej zreflektowanej surowej naiwności, do pogańskich obrządków owianych tajemnicą, wierzeń ludowych wypełnionych intuicyjną wiedzą o świecie, opisujących genezę stworzenia, budujących sens swego wymyślonego świata w oparciu o ludowe podania i tradycje. Z płócien artysty wyłania się krajobraz form odsyłający do włoskiego quattrocenta, twórczości prerafaelitów, czy bractwa świętego Łukasza.

Ten oniryczny świat kształtowany jest za pomocą formy, która w sennym marzeniu odnajduje ciężar egzystencji. Człowiek cierpi nawet we śnie i zdaje się w nim być równie materialny. Surowość i ciężar nierozdzielnie towarzyszą poetyce woli autora. Są u Wnęka elementami komplementarnymi dla jego romantyzmu. To wartości wzajemnie się napędzające, pozwalające autorowi zachować zdrowy rozsądek pomimo wszystko. Dawne motywy poruszające swoją gwałtownością, wymagające wyrazistej formy i koloru spowiła „malarska patyna”. Upływ czasu zamienił je w senne marzenie, rodzaj „pogańskiego misterium” owianego tajemnicą i surowością swej natury.

➤ Grzegorz Wnęk
Bez tytułu
180 × 135 cm
olej na płótnie
2014



Ten „inny świat w obrazach Grzegorza Wnęka jest jakby zrodzony romantyzmem rewolucjonisty, który w chwili spokoju zadumał się nad swym losem.

Jest w tym przejściu ze świata „malarskiej propagandy” w świat oniryzmu pewna naturalność kształtowana wyraźnie formą woli artysty i jego doświadczeniem. To co do tej pory było kształtowane na obraz pierwowzoru rodzi własne sensory, otwiera nowe znaczenia zjawisk, którym na razie możemy przyglądać się jedynie z dystansu. Czy to tylko chwila słabości autora? rodzaj malarskiej nonszalancji? czy też zapowiedź świata, w który niebawem zostaniemy na dobre zaproszeni?

Nastrój poetyckiej nostalgii i melancholii w obrazach Wnęka skierowane zdają się być ku samemu uczuciu do malarstwa i z niego wypływają, nie zaś na skutek inspiracji konkretnym zdarzeniem czy uczuciem tkwiącym poza obrazem jak to miało miejsce we wcześniejszej twórczości. Zdają się być jakby sumą zebranych doświadczeń, wypadkową uczuć skumulowanych w onirycznym świecie dojrzałego artysty, który zupełnie naturalnie i paradoksalnie – wręcz niepostrzeżenie – przeszedł drogę od nazywania rzeczy po imieniu do nadawania własnych imion rzeczom i kreowania ich znaczeń.